

Agnieszka  
Chłosta-Sikorska  
Uniwersytet Pedagogiczny  
im. Komisji Edukacji  
Narodowej w Krakowie

## Odbudowa edukacji w Krakowie po II wojnie światowej. Wprowadzenie do zagadnienia

### Reštitúcia vzdelávania v Krakove po 2. svetovej vojne. Úvod do problematiky

Po sześćioletniej przerwie spowodowanej wojną – mimo sporego dorobku tajnego nauczania – niezwykle ważne było podjęcie masowego kształcenia. Wiele dzieci, a nawet młodzieży (w wieku 10 czy 14 lat) miało problemy z czytaniem i pisanem. Okupant dbał o to, aby Polacy nie byli wykształceni. Często na skutek działań wojennych wielu z nich utraciło jednego lub oboje rodziców, zatem obowiązki ojca czy matki przejmowało starsze rodzeństwo. W takiej sytuacji zabezpieczenie bytu rodzinie stało się priorytetem, a edukacja schodziła na plan dalszy. Brak przymusu edukacyjnego, zwłaszcza wśród dzieci wiejskich i z dzielnic peryferyjnych Krakowa, był wielkim problemem. Nie było w stanie złądzić edukacyjnej polityki i praktyki okupanta nieźle w czasie wojny funkcjonujące w ramach państwa podziemnego tajne nauczanie. Kraków miał na tym polu niemały dorobek (był drugim po Warszawie ośrodkiem kształcenia), ale tajne nauczanie stanowiło jedynie namiastkę systemu edukacyjnego<sup>1</sup>.

Właściwe zrozumienie roli edukacji i jej misji politycznej wydaje się konieczne i pomocne w wybraniu metody badawczej. Z całego spektrum najwłaściwsza wydaje się metoda historyczna, gdyż dostępność źródeł, jakimi są pamiętniki, wspomnienia, podręczniki, programy nauczania oraz dezyderaty partyjne, umożliwiające analizę przyczynowo-skutkową ukazującą korelację i swoistą zmianę priorytetów nauczania, za jakimi stały decyzje polityczne. Należy jednak zachować konieczny krytycyzm wobec autorów i treści pamiętników czy wspomnień, gdyż naznaczone są one, co poniekađ naturalne, silnym stanem emocjonalnym towarzyszącym takim wydarzeniom jak wojna i okupacja oraz ich zakończenie,

<sup>1</sup> Szerzej na ten temat: J. Chrobaczyński, *Praca oświatowa w Krakowie (1939–1945)*, Kraków 1986; idem, *Tajna szkoła w okupowanym Krakowie (1939–1945)*, Kraków 2000; J. Waga, *Szkolnictwo miasta Krakowa w latach okupacji niemieckiej 1939–1945*, Kraków 1946.

a także wątkom, które można uznać za poboczne, a które zostały w nich umieszczone ze względu na znaczenie dla autora. Dokumenty państwowe reprezentowały oficjalny nurt i przez to wskazują na intencje elit rządzących. Z faktu kolektywnego podejmowania decyzji politycznych wynika mniejsze prawdopodobieństwo subiektywnego czy selektywnego traktowania historii, chociaż go nie wyklucza. Działania na polu edukacyjnym podejmowane w analizowanym okresie odniosły widoczny skutek w postaci spadku poziomu analfabetyzmu. Równie przydatna wydaje się być metoda opisowa, gdyż umożliwiała uchwycenie swoistych niuansów wynikających z przesłanek politycznych w analizowanych elementach metody historycznej.

Po zakończeniu II wojny światowej nauczanie i wychowanie stało się nie tylko sprawą publiczną, ale i państwową, bo edukacja z wolna stawała się poczynającą funkcją systemu. Już w 1944 roku ogłoszono, iż „jednym z najpilniejszych zadań Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego będzie na terenach oswojonych odbudowa szkolnictwa i zapewnienie bezpłatnego nauczania na wszystkich szczeblach. Przymus powszechnego nauczania będzie ściśle przestrzegany. Polska inteligencja zdzieśiátkowana przez Niemców, a zwłaszcza ludzie nauki i sztuki, zostaną otoczeni specjalną opieką. Odbudowa szkół zostanie natychmiast podjęta”<sup>2</sup>. Główne kierunki reformy systemu edukacyjnego i jego powiązania z zachodzącymi zmianami wytyczono podczas Ogólnopolskiego Zjazdu Oświatowego w Łodzi, w dniach 18–22 czerwca 1945 roku, w którym wzięło udział ponad 500 delegatów reprezentujących nauczycieli, administrację szkolną oraz organizacje społeczne i polityczne<sup>3</sup>. Postanowiono, że szkolnictwo będzie powszechne, bezpłatne, publiczne i jednolite, tak aby można było łatwiej kontrolować treści oraz nauczycieli je przekazujących. Zapowiedziano także likwidację analfabetyzmu i budowę szkolnictwa zawodowego, służącego kształceniu klasy robotniczej<sup>4</sup>. Z programów nauczania i podręczników zaczęto usuwać treści niezgodne z ideologią komunizmu<sup>5</sup>, zastępując je opartymi na podstawach marksizmu-leninizmu. Powstałe w ten sposób tzw. programy przejściowe obowiązywały do 1948 roku i przyczyniły się do realizowania w szkołach nowych wytycznych ideowych, nakreślonych przez PPR. „Odrzucono wówczas zasadę zróżnicowania programów dla różnych środowisk społecznych [...], a przyjęto koncepcję programów jednolitych, odpowiadających no-

<sup>2</sup> *Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego* (Załącznik do Dz.U. z 1944 r. nr 1), [http://www.trybunal.gov.pl/wszechnica/akty/manifest\\_pkwn.htm](http://www.trybunal.gov.pl/wszechnica/akty/manifest_pkwn.htm) (dostęp 29.06.2012).

<sup>3</sup> S. Białas, *Organizacja szkolnictwa w Polsce*, Kraków 1950, s. 9.

<sup>4</sup> R. Ślęczka, *Szkolnictwo zawodowe Krakowa w latach 1945–1961*, Kraków 2003, s. 20.

<sup>5</sup> A. Świecki, *Oświata i szkolnictwo w XXX-leciu PRL*, Warszawa 1975, s. 51.

wemu ustrojowi społeczno-politycznemu”<sup>6</sup>. Stare skrypty i podręczniki zastępowano książkami tłumaczonymi z języka rosyjskiego, a szkoły systematycznie otrzymywały zestawy aktualnych zagadnień ideologicznych do realizacji na lekcjach. Już okólnikiem z 3 października 1944 roku minister oświaty Stanisław Skrzeszewski polecał organizowanie w szkołach okolicznościowych pogadarek „w dniu święta państwowego ZSRR”, tj. 7 listopada (rocznica rewolucji październikowej)<sup>7</sup>.

Nowa władza postanowiła uświadamiać dzieci i młodzież politycznie, bowiem „przekształcaniem świadomości ludzkiej zajmują się zawodowo różne instytucje specjalnie w tym celu powołane, a więc szkoły”<sup>8</sup>. Z kanonu lektur wycofano pozycje niezgodne z nową ideologią. Powojenna polska szkoła miała pomagać w tworzeniu nowego modelu człowieka, wychowanego już w nowej kulturze, opartej na doktrynie marksizmu-leninizmu<sup>9</sup>.

Propaganda głosiła, że szkoła uczy i wychowuje i właśnie z instytucjonalnego systemu, a nie z rodziny<sup>10</sup> uczyniono fundament wychowania, stąd inicjatywy żłobków, przedszkoli, świetlic czy zajęć pozalekcyjnych. Nie przeczy to oczywiście tezie, iż te instytucje, dobrze zorganizowane i prowadzone, neutralne ideowo, spełniają kapitalną rolę w nowoczesnym państwie. Zmianie uległa także metodyka pracy szkolnej. Odbywało się to jednak w sposób mało spójny, najczęściej bowiem na polski grunt przenoszono rozwiązania radzieckie<sup>11</sup>. Jednocześnie krytykowano wszystko to, co wiązało się z przedwojennym modelem wychowania i kształcenia. Propaganda głosiła, że:

[...] szkoła w poprzednich okresach była narzędziem wychowania w rękach klas wyzyskujących; narzucano jej burżuazyjną teorię i praktykę pedagogiczną; większość nauczycieli wychowana była w społeczeństwie kapitalistycznym, w duchu poglądów i ideałów szkoły burżuazyjnej z domieszką wstecznych elementów rodzimej szlachetczyzny. [...] Z nowej szkoły trzeba [...] wyrzucić wszystkie rekwizyty wychowania, które zaszczerpiały nacjonalizm, szowinizm, rasizm, zatruwało młode serca nienawiścią do innych krajów, narodów,

<sup>6</sup> W. Okoń, *Nauki pedagogiczne w Polsce Ludowej*, [w:] *Oświata i wychowanie w Polsce Ludowej*, red. W. Okoń, Warszawa 1968, s. 80.

<sup>7</sup> A. Kochański, *Polska 1944–1991. Informator historyczny*, t. 1: *Podział administracyjny, ważniejsze akty prawne, decyzje i enuncjacje państwowe (1944–1956)*, Warszawa 1996, s. 36.

<sup>8</sup> W. Okoń, *Nauki pedagogiczne...*, s. 74.

<sup>9</sup> S. MękarSKI, *Reforma szkolnictwa w Polsce Ludowej*, Londyn 1967, s. 1.

<sup>10</sup> S. Bednarek, *Kontynuacje i przemiany w realizacji podstawowych wartości kultury narodowej w polskim domu po 1945 roku*, [w:] *Dom we współczesnej Polsce*, pod red. P. ŁukasiewiczA, A. Sicińskiego, Wrocław 1992, s. 72–73.

<sup>11</sup> S. MękarSKI, *Reforma szkolnictwa...*, s. 1.

szczególnie zaś do ZSRR. [...] Kultowi przemocy, poniżaniu ludzkiej godności, przeciwstawiliśmy wychowanie w duchu miłości i szacunku dla człowieka pracy, uznania jego praw i osobistych wartości. Nacjonalizmowi przeciwstawiliśmy patriotyzm, nierozzerwalnie związany z internacjonalizmem, solidarnością wszystkich ludzi pracy, wszystkich narodów w walce o pokój, o lepszą przyszłość świata”<sup>12</sup>.

Przed wojną kształcenie było przewidziane raczej tylko dla elit, natomiast wyróżnikiem nowego systemu miał być m.in. równy dostęp do edukacji. Według ówczesnej propagandy najbardziej wyraźną spuścizną rządów burżuazyjnych i obszarniczych okresu sanacji był właśnie analfabetyzm. Kształtujące się po II wojnie światowej państwo ludowe ze sporą determinacją przystąpiło do jego likwidowania, gdyż „liczba analfabetów oscylowała wokół 3 milionów”<sup>13</sup>.

Kursy dla dorosłych analfabetów w zakresie szkoły powszechnej prowadził w Krakowie m.in. Związek Nauczycielstwa Polskiego<sup>14</sup>. Ale pomijając ideologiczne zadęcie propagandowe, likwidacja analfabetyzmu w społeczeństwie była jednym z najważniejszych społecznych priorytetów. Krzewienie oświaty stało się kolejnym frontem walki i ludowa władza tę akurat walkę zdołała wygrać. W powojennej Polsce dokonała się rewolucja edukacyjna – analfabetyzm był jej rzeczywistym kontekstem.

Straty wojenne i okupacyjne, szczególnie te osobowe, ale materialne, sprzyjały komunistom w przebudowywaniu polskiej oświaty na wzór radziecki. Przeprowadzano czystki personalne, pracę podejmowali nauczyciele nowi, a wszyscy przechodzili pospieszne szkolenie ideologiczne prowadzone przez Resort Oświaty PKWN, a następnie Ministerstwo Oświaty Rządu Tymczasowego<sup>15</sup>, podczas którego „łamano dotychczasowe kadry i zdobywano nowe”<sup>16</sup>.

Ważnym czynnikiem ideologizacyjnym była także organizacja porządku szkolnego ze szczególnym uwzględnieniem czasu wolnego. W szkołach zaczęły odbywać się akademie, apele oraz akcje dla uczczenia uroczystości o charakterze państwowym (rocznica bitwy pod Grunwaldem,

<sup>12</sup> W. Ozga, *Rozwój szkolnictwa podstawowego oraz średniego ogólnokształcącego i zawodowego*, [w:] *Osiągnięcia i problemy rozwoju oświaty i wychowania w XX-leciu Polski Ludowej*, Warszawa 1966, s. 188.

<sup>13</sup> *Raport o stanie oświaty w PRL*, Warszawa 1973, s. 18.

<sup>14</sup> Sprawozdanie z działalności Zarządu Miejskiego w stoł. król. m. Krakowie w miesiącu styczniu 1946 r. (sprawozdanie podstawowe), Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: ANKr), Miejska Rada Narodowa (dalej: MRN) 29/700/2, k. 2. Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: ANK), Miejska Rada Narodowa (dalej: MRN), sygn. Kr. 2, s. 137.

<sup>15</sup> J. Jakubowski, *Polityka oświatowa PPR 1944–1948*, Warszawa 1975, s. 45.

<sup>16</sup> A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa 1996, s. 282.

kapitulacja Niemiec, zaślubiny Polski z Bałtykiem) czy też pracy i trudu hutnika, górnika lub chłopa. „Dla uzyskania należytych wyników koniecznym jest szczególniejszy warunek: szkole trzeba zapewnić największy spokój. [...] Tymczasem już w krótkim przeciągu czasu, po uruchomieniu szkół w Krakowie rozpoczęła się prawdziwa powódź «świąt», poranków, pogadanek oraz przeróżnych dystrykcji, rwących ciągłość pracy szkolnej w strzępy... Przepadają bezpowrotnie lekcje”<sup>17</sup>. Budowanie aktywnego socjalistycznego społeczeństwa stało się niemal obsesją sporej części nadzoru pedagogicznego. Uroczyste obchody szkolne miały również na celu zapoznanie uczniów z wielkimi sukcesami państwa oraz wypracowanie modelu uczestnictwa w licznych akademiach, wiecach i masówkach. I to właśnie stało się wyznacznikiem systemu szkodnictwa w nowej Polsce – nowa tradycja, nowa historia i nowe wychowanie, a wszystko podporządkowane systemowi i przez system egzekwowane. Również zajęcia świetlicowe miały na celu pogłębienie związków z nowym systemem. Znaczna część uczniów dojeżdżała do Krakowa.

Co dzień z powodu braku dostatecznej ilości burs i internatów – donosiła prasa – odbywać się muszą uciążliwe wędrowki i dojazdy do szkoły i ze szkoły do miejsca zamieszkania. Komunikacja nie jest jeszcze zorganizowana: brak autobusów, brak dostatecznej ilości pociągów; więc młodzież tłoczy się w nich, wyruszywszy jeszcze nocą z miejsca zamieszkania, najczęściej bez gorącego posiłku. Kolei brak dostatecznej ilości wagonów, więc rzesza uczniowska nie marzy nawet o wejściu do wnętrza, lecz wypychana przez przekupniów i handlarzy, wisi na schodkach, trzyma się ram okiennych, stoi na sprzędach, na buforach, jedzie na dachach – ale jedzie<sup>18</sup>.

W Podgórzu powstała świetlica dla dojeżdżających, która działała również przed zajęciami (uczono się na dwie lub trzy zmiany). W świetlicach uczniowie spędzali dużo czasu, który wykorzystywali na uczenie się i rozwijanie własnych zainteresowań. „Były tam obiady i kolacje”<sup>19</sup>, natomiast opiekunowie zajmowali się także indoktrynacją polityczną.

Dla dzieci i młodzieży w czasie wolnym przewidziano zajęcia pozalekcyjne, a także przynależność do różnych organizacji, np. Związku Walki Młodych, który już w ciągu kilku pierwszych powojennych lat istnienia za sprawą odgórnie narzucanych decyzji zmonopolizował środowisko związków młodzieżowych. „W szkołach – jako przejaw «demokratyzacji» – powstają organizacje młodzieżowe, zwykle komunistyczne przybudów-

<sup>17</sup> *Listy Czytelników. Niepokojące imprezy szkolne*, „Tygodnik Powszechny” 15 VII 1945, nr 17, s. 6.

<sup>18</sup> S. Krasicka, *Dotkliwie bolączki szkoły*, „Tygodnik Powszechny” 17 VI 1945, nr 13, s. 4.

<sup>19</sup> P. Mniejszy, *Pod Wawelem 1947*, Pruszków 1999, s. 19.

ki PPR<sup>20</sup>. Ich celem było propagowanie nowych idei, zmian ustrojowych, współzawodnictwa pracy oraz stworzenie fundamentów bez „poczucia” kolektywizacji szerokich mas społecznych. Również wakacje starano się temu celowi podporządkować. Półkolonie, kolonie zaczynały i kończyły się obowiązkowym apelem, a niejednokrotnie ich uczestnicy włączali się w jakąś akcję – zbieranie siana, pomoc przy żniwach. Ale fakt, że dzieci po raz pierwszy w życiu wyjechały na wczasy czy kolonię, też pozostawiał trwały ślad, nie tylko ideologiczno-wychowawczy, miał też wpływ na stan ich zdrowia. Szkoła miała szerzyć kult pracy. Nauczyciele zachęcali uczniów do zaangażowania się w 3-letni plan gospodarczy i budowę socjalizmu. Praca, jako przejaw działalności rozumnej człowieka, stała się obywatelskim obowiązkiem. Pojawiły się hasła propagandowe zachęcające do jeszcze większej wyętej i solidnej pracy. Slogany te miały kształtować przeświadczenie, że cały plan 3-letni zależy od pojedynczego, nawet najmłodszego człowieka. Wszystkie działania, począwszy od zbierania butelek, poprzez świadomą formację światopoglądową, były emanacją troski o dobro przyszlých pokoleń. Cel drugi, czyli uświadczenie wielkości oraz trwałości sojuszu i przyjaźni z ZSRR, osiągnano poprzez podkreślanie potęgi wschodniego sąsiada i potrzebie ścisłej z nim współpracy. W ten sposób starano się przebudować, niejako ulepić na nowo „socjalistycznego Polaka”.

Całość działań oparta była na hasle walki, co było uzasadnione zwłaszcza tuż po wojnie, społeczeństwo było bowiem przyzwyczajone do walki z okupantem. Wszystko, co obywatele czynili (kultywowanie tradycji narodowej, zabezpieczenie aprowizacyjne), nie było tylko wyrazem troski o jutro, ale także wyrażało czynny opór wobec najeźdźcy. W sytuacji pokoju, gdy nie było już Niemca-wroga, należało przeciwnika szukać gdzie indziej. Wróg bowiem musiał istnieć, a był nim wróg narodu. Początkowo była to Armia Krajowa, zwana „zapłutym karłem reakcji”, która przeszkadzała władzy w zaprowadzaniu nowego porządku. Następnie za wroga uznano kułaka, który rzekomo bezwzględnie wyzyskiwał chłopów, a gdy społeczeństwu zaczęły dokuczać braki rynkowe, pojawili się winni tego stanu spekulanci i aferzyści. Tematy te były mniej lub bardziej nachalnie wplatane w obowiązujący program nauczania. Innym z pól walki stało się zwiększenie świadomości higienicznej młodzieży, ponieważ duże skupiska szkolne mogły stać się zarzewiem epidemii. W 1946 roku w samym tylko Krakowie na gruźlicę chorowało ponad 600 dzieci<sup>21</sup>. Higienistki kontrolowały czystość, głównie w kierunku wszawicy.

<sup>20</sup> *Ilustrowany przewodnik po Polsce stalinowskiej 1944–1956*, pod red. D. Baliżewskiego i A. K. Kunerta, t. 1, Warszawa 1999, s. 161.

<sup>21</sup> *Wzrost zachorowań, „Naprzód”, 22 II 1946, nr 18, s. 7.*

Nowy rok szkolny w Krakowie na wszystkich poziomach zaczął się już w lutym 1945 roku<sup>22</sup>. Był to sygnał stabilizowania się warunków życiowych, powrotu do normalności. Powstała Miejska Komisja Oświatowa, która załatwiała wszelkie sprawy szkolne i oświatowo-kulturalne, a także opiniowała budżet gminy na cele szkolnictwa. Nadzór nad szkołami objęło Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego<sup>23</sup>, którym kierował Witold Wyspiański, zaś naczelnikiem wydziału szkół średnich był Jan Smoleń, tajny kurator z okresu okupacji. Działalność rozpoczynano w dość korzystnych warunkach, ponieważ miasto nie było zniszczone, choć daleko było do normalności. Stąd też trudna do ustalenia dokładna liczba szkół. „Szkół w Krakowie 67, uczniów i uczennic z początkiem roku szkolnego było 22 510”<sup>24</sup>, a według innych źródeł: „w 65 publicznych szkołach 26 000 uczniów”<sup>25</sup>. Nauka odbywała się na 2–3 zmiany, bo wiele budynków szkolnych wymagało remontów. Było w nich zimno, bo brakowało podwójnych okien, i ciemno, ponieważ trudno było o żarówki. „Młodzież uczy się w nieopalanym klasach przynosząc ze sobą krzesła z domów. Szafy pookupacyjne służyły za stoły”<sup>26</sup>. Duży problem stanowił brak pomocy dydaktycznych, ponieważ wiele z nich, szczególnie podręczniki do historii i języka polskiego, zostało zniszczonych przez hitlerowców. Odczuwalny był brak kadry, głównie w wyniku Sonderaktion Krakau i Zweite Sonderaktion Krakau. Na szczęście po wojnie przybyli do miasta nauczyciele i wykładowcy z innych terenów, głównie ze Lwowa, Wilna, Warszawy i Poznania. Grono pedagogiczne kompletowali dyrektorzy powoływani przez Ministerstwo Oświaty na wniosek Kuratorium Okręgu Szkolnego. Jednak chęć jak najszybszego uruchomienia placówek oświatowych powodowała, iż do pracy przyjmowano również ludzi bez należytego przygotowania pedagogicznego. Reprezentowali oni za to pożądaną światopogląd, gdyż „rekrutując się z niskich warstw społecznych [...] niejednokrotnie traktowali tę pracę jako okazję do uzyskania własnego awansu. Nierzadko byli świadomościowo słabi, co sprzyjało nauczycielskiej uległości”<sup>27</sup>. W pierwszych miesiącach pracy

<sup>22</sup> W. Kołodziej, *Odbudowa szkolnictwa krakowskiego po zakończeniu drugiej wojny światowej*, Toruń 2000, s. 83–119.

<sup>23</sup> S. Mauersberg, *Reforma szkolnictwa w Polsce w latach 1944–1948*, Wrocław 1974, s. 35–37.

<sup>24</sup> Sprawozdanie z działalności Zarządu Miejskiego w stoł. król. m. Krakowie w miesiącu styczniu 1946 r. ANKR, MRN 29/700/2, k. 1.

<sup>25</sup> 26 000 dzieci w 65-ciu szkołach powszechnych, „Dziennik Polski” 13 III 1945, nr 38, s. 4.

<sup>26</sup> Już 10 lutego ruszyły szkoły, „Dziennik Polski” 18 I 1946, nr 18, s. 7.

<sup>27</sup> J. Rutkowiak, *Etos zawody nauczycieli czasów PRL. Temporalny aspekt zjawiska, [w:] Zaangażowanie? Opór? Gra? Szkic do portretu nauczyciela w latach PRL-u*, red. J. Grzybowski, Toruń 2013, s. 34.

w tym zawodzie niezbędne były cechy, jak wytrwałość i upór, hart ducha, obojętność na niewygodę oraz optymizm życiowy. Początkowo nie płacono nauczycielom, bo dopiero rejestrowano pracujących. Z czasem okazało się, że nie należeli do lepiej zarabiających grup zawodowych. Robotnik przemysłowy miał wyższe pobory niż nauczyciel.

W Krakowie dość szybko uruchomiono żłobki i placówki przedszkolne, chociaż panował przy tym bałagan organizacyjny. Przykładowo w Miejskim Żłobku przy ul. Batorego 2 przebywały dzieci do lat 7, po czym w styczniu 1946 roku podzielono go na właściwy żłobek z dziećmi do lat 3 i na zakład dla dzieci w wieku przedszkolnym (4–7 lat). Przebywało tam wówczas 155 dzieci<sup>28</sup>. Liczba powojennych placówek, nie tylko w Krakowie, nie była adekwatna do potrzeb. Brakowało odpowiednich pomieszczeń, a w użytkowanych często brakowało pieców i szyb. Niedługo później dopiero dzięki ofiarnej pomocy rodziców zaczynały one nabierać stosownego wyglądu. Większość z nich była jednooddziałowa. W 1945 roku „do przedszkoli i ochronek na terenie Krakowa uczęszcza 2893 dzieci. Istnieje tendencja, aby stworzyć taką ilość przedszkoli i ochronek, która by pozwoliła na pomieszczenie wszystkich dzieci w wieku przedszkolnym. Chodzi tu o uniknięcie złego wpływu, jaki czyni na dzieci, zwłaszcza ze sfer robotniczych, ulica. Poza tym dzieci z przedszkoli są całkowicie inaczej przygotowane do współżycia z innymi w szkole, aniżeli te, które wychowywały się cały okres przedszkolny w osamotnieniu”<sup>29</sup>.

Na jedną wychowawczynię przypadała zbyt duża liczba dzieci. Z biegiem czasu dzięki przyjmowaniu do pracy osób bez kwalifikacji oraz rozbudowie sieci szkół przygotowujących je do pracy z dziećmi sytuacja uległa poprawie. Nowoczesne, jak na owe czasy, placówki zaczęły dopiero powstawać w latach 1948–1949 z tzw. dotacji bierutowskiej, a potrzeba tworzenia tego typu instytucji wychowawczo-opiekuńczych była bardzo duża. Kobiety coraz częściej podejmowały pracę zawodową – komunistyczny model przewidywał, iż kobieta będzie aktywna politycznie i zawodowo. Częściowo przyczyniła się do tego wojna. Kobiety musiały przejąć obowiązki poległych mężczyzn. Po latach okupacji zmuszone były tę pracę kontynuować – powstał problem opieki nad dziećmi. Naprzeciw tym potrzebom wyszło państwo. I tak postawy i potrzeby powojenne rodzin przenikały się z celami nowej władzy, nawet na szczeblu przedszkolnym. Nowy system wychowania zakładał, iż w okresie poprzedzającym realizację obowiązku szkolnego przedszkole stanowić powinno istotny czynnik egalitaryzacji szans oświatowych. Dotyczyło to zwłaszcza dzieci z terenów wiejskich. Wiadomo, że podstawą nowego systemu stali się robotnicy i chłopcy, i to o ich dzieci postanowiono zadbać w szczególności.

<sup>28</sup> Sprawozdanie z działalności Zarządu Miejskiego w stoł. król. m. Krakowie w miesiącu styczniu 1946 r. ANKR, MRN 29/700/2, k. 1.

<sup>29</sup> *Przedszkole już czynne*, „Naprzód” 22 II 1946, nr 18, s. 7.



Tak zorganizowane wychowanie miało zapewnić wszechstronny rozwój fizyczny i umysłowy, przyczyniając się jednocześnie do ukształtowania odpowiednich poglądów wychowanków.

W pierwszym roku szkolnym w „szkołach powszechnych krakowskich” czerpie wiedzę 27 946 dzieci, a udziela jej 845 nauczycieli. [...] Jeśli chodzi o pomoc finansową, przyrzekł udzielić jej wiceprezydent Tor. Oczywiście nie całą sumę, jaka jest potrzebna, tzn. 26 mil złotych. Resztę będą musiały dać Komitety Rodzicielskie, które już rozwinęły żywą działalność, przez remont pewnych szkół, przez zakup sprzętu, którego brak tak dotkliwie daje się odczuwać. Z powodu braku sprzętu w jednym budynku muszą mieścić się nieraz po dwie szkoły, choć budynków już nie brak. W Krakowie nieoddane do użytku są jeszcze tylko dwa budynki<sup>30</sup>. Z prostego wyliczenia wynika, że na jednego nauczyciela przypadało około 33 dzieci. Braki kadrowe wynikały zarówno z wyniszczającej działalności okupanta, jak i z problemów finansowych. Dużym sukcesem nauczycieli było przechowanie części wyposażenia przedwojennych pracowni dydaktycznych, chociażby przyrodniczej, z której przed wojną korzystały wszystkie szkoły powszechne. W 1945 roku umiejscowiono ją w szkole nr 7 przy ul. Szlak 5 i znów była dostępna dla wszystkich placówek. Biedni, a szczególnie uzdolnieni uczniowie otrzymywali stypendia na książki i przybory naukowe<sup>31</sup>. Szkolnictwo finansowane było z budżetu miasta, jednakże dotacje te w stosunku do potrzeb były zbyt niskie. Rodzice pomagali, a niekiedy wręcz sami budowali bądź remontowali placówki dydaktyczne. Bez ich pomocy nie udało się w tak krótkim czasie po wyzwoleniu rozpocząć roku szkolnego i kontynuować nauki.

Ogólnodostępne, bezpłatne i obowiązkowe szkolnictwo powszechne stało się podstawą edukacji, zapewniało dzieciom i młodzieży, tak okrutnie doświadczonym przez wojenny los, wszechstronny rozwój intelektualny, fizyczny i społeczny, wyposażając je w podstawowe wiadomości i umiejętności. Wszystkie ugrupowania partyjne postulowały jak najszerzy dostęp do edukacji. Działacze PSL uważali, iż „szkoła powszechna to fundament ustroju szkolnego i czynnik rozwoju kulturalnego mas ludowych”<sup>32</sup>, stąd tendencja do powiązania nauczania na tym etapie z wychowaniem przedszkolnym oraz kształceniem na etapie gimnazjów, a później tylko szkół średnich. Obecnie uważa się, iż wypracowywany od 1945 roku model edukacyjny na tym etapie kształcenia nie spełnił stawianych mu oczekiwań. Zarzuca się mu brak korelacji międzyprzedmiotowych, niedostosowanie do możliwości intelektualnych dzieci, ponieważ traktu-

<sup>30</sup> Ibidem.

<sup>31</sup> Sprawozdanie z działalności Zarządu Miejskiego w stoł. król. m. Krakowie w miesiącu styczniu 1946 r. ANKR, MRN 29/700/2, k. 1.

<sup>32</sup> ANK, Polskie Stronnictwo Ludowe, sygn. 5, s. 116.

jąc je wszystkie jednakowo, nie dawał możliwości rozwoju szczególnych uzdolnień lub nie dostrzegał specyficznych trudności w nauce. Przekazywanie dzieciom gotowych wiadomości tłumiło naturalną ciekawość świata oraz zniechęcało do indywidualnych poszukiwań. Pamiętać należy również o zideologizowanym wychowaniu.

Gimnazja zostały przeznaczone do likwidacji. Radziecki model edukacyjny, wdrażany w Polsce, nie przewidywał tego typu szkół. Przez okres przejściowy klasa I gimnazjum miała mieć charakter klasy wstępnej wyrównawczej dla tych, którzy nie ukończyli szkoły powszechnej. Do klasy II przyjmowano bez egzaminów absolwentów VII klasy szkoły powszechnej. Ponadto organizowano skrócone formy kształcenia: 2-letnią szkołę gimnazjalną o trybie semestralnym dla młodzieży opóźnionej wiekiem i 3-letnią szkołę średnią o trybie semestralnym dla starszej młodzieży, obejmującą program gimnazjum i liceum. Dla dorosłych powołano gimnazjum dzienne i wieczorowe o trybie semestralnym. W Krakowie działalność wznowiło kilka gimnazjów państwowych i jedno prywatne. Placówki tego typu, jak i inne, borykały się z brakiem lokali, podstawowych pomocy dydaktycznych, a nawet ławek. Natomiast chętnych do zdobywania wiedzy było wielu.

Pamiętam pierwszą lekcję w gimnazjum, do którego się zapisałam – wspominała jedna z ówczesnych uczennic – siedzieliśmy na podłodze, na parapetach, a profesorka przy stole na trzech nogach. Ale to nas nie martwiło. Mogłyśmy się wreszcie uczyć, nareszcie żyć w wyzwolonej Ojczyźnie. Wspólnymi siłami, przy pomocy dyrekcji, profesorów i rodziców urządziłyśmy klasy, pomagałyśmy stworzyć warunki dla nauki. Nie, nie były to najłatwiejsze lata. Nie byłyśmy tak ubrane, jak późniejsze nasze koleżanki z młodszych klas, a chleb z marmoladą inaczej smakował<sup>33</sup>.

Braki w wyposażeniu szkół w pewien sposób zaspokajały dostawy UNRRA i innych organizacji charytatywnych. Z czasem dzięki rozwojowi przemysłu i tworzeniu nowych miejsc pracy coraz mniejszym problemem było zdobycie odzieży i obuwia czy przyborów do pisania. W Krakowie były osobne gimnazja dla chłopców i dziewcząt, co było spuścizną przedwojennego porządku. Planowano utworzyć szkoły koedukacyjne również i na tym poziomie (istniały takie, lecz na poziomie liceów).

Radziecki model edukacyjny przewidywał, iż nauka będzie powszechna i ogólnie dostępna na każdym etapie. Po wojnie przystąpiono do realizacji tych założeń. Odbudowujący się po wojnie kraj potrzebował jak największej liczby osób posiadających zawodowe, średnie oraz wyższe wykształcenie. Także likwidacja analfabetyzmu miała ogromne znaczenie społeczne. Wprowadzony obowiązek szkolny umożliwił awans społeczny ludności chłopskiej, podniesienie standardu życia, miał wpływ na

<sup>33</sup> J. Mikułowski-Pomorski, *Kraków w naszej pamięci*, Kraków 1991, s. 241.

rozwój ekonomiczny państwa. Odbył się to jednak kosztem poziomu nauczania. Zbyt dalece posunięta egalitarność spowodowała, że każdy mógł zdobyć średnie wykształcenie.

Po wojnie w mieście działały licea państwowe i prywatne (głównie katolickie, np. xx. misjonarzy, oo. pijarów, ss. prezentek czy ss. urszulanek). Wiele z nich kontynuowało działalność wojenną. Jako pierwsze uczniów przyjęło II Liceum im. J. Sobieskiego, a stało się to możliwe dzięki nieocenionej pomocy rodziców w przygotowaniu sal lekcyjnych. W tym budynku tymczasowo umieszczono Liceum Nowodworskiego. Z czasem uczniów przyjęły kolejne szkoły średnie.

Najbardziej ekonomicznie uzasadniona była nauka na poziomie szkół zawodowych i średnich technicznych, ponieważ szybko dawała pracę i samodzielność. Dokonywana przez władzę ludową przebudowa gospodarki, planowana budowa Nowej Huty, stwarzały konieczność szkolenia w przyspieszonym tempie licznych zastępów fachowców. Kraj potrzebował nieograniczonej liczby budowlańców oraz średniej kadry technicznej zajmującej stanowiska kierownicze. Nie było ograniczeń wieku. Przychylnym okiem władza spoglądała na pracujących i dodatkowo chcących się uczyć. Abstrahując już od samych treści nauczania, przyznać należy, że czas ten charakteryzował się niespotykaną rozbudową systemu szkolnego. Co więcej, uczniowie po ukończeniu kolejnego etapu kształcenia uzyskiwali większe dochody, co stanowiło dodatkową motywację do dalszej nauki.

Szybko rozwinął się system kształcenia dorosłych. Licznie powstające kursy przyczyniały się do kształcenia wiedzy i umiejętności pracowników. „Powszechną formą organizacyjną doskonalenia zawodowego kadr robotniczych w zakładach pracy jest szkolenie wewnątrzzakładowe zarówno indywidualne, brygadowe, jak i w wydzielonych zespołach oraz różnego rodzaju kursy”<sup>34</sup>. Wiele z nich miało charakter obligatoryjny, inne – jak chociażby szeroko propagowana nauka języka rosyjskiego – fakultatywny. „Głównym zadaniem oświaty w tym czasie było wyjaśnienie sensu demokracji ludowej i socjalizmu, zdobycie zaufania i przekonania do nowego systemu”<sup>35</sup>. Idea wykształcenia nowego, socjalistycznego człowieka osiągnęła apogeum w drugim etapie stalinizacji. Krakowskie Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego organizowało kursy gimnazjalne, licealne i techniczne dla dorosłych, Uniwersytet Powszechny im. A. Mickiewicza oraz akcje świetlicowo-oświatowe<sup>36</sup>. W powojennym Krakowie działało sześć szkół dokształcających w wybranym zawodzie: szkoła nr 1

<sup>34</sup> Szerzej na ten temat: D. Drynda, *Podstawy pedagogiki i dydaktyki zawodowej*, Chorzów 1976.

<sup>35</sup> K. Wojciechowski, *Oświata dorosłych*, [w:] *Oświata w Polsce Ludowej*, Warszawa 1968, s. 209–210.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 136.

dla ślusarzy przy al. Skrzyneckiego 12 (ten budynek był zniszczony, więc ślusarze uczyli się w baraku przy ul. Dietla 2); nr 2 dla krawców przy ul. Dietla 38, nr 3 dla krawców damskich przy ul. Grodzkiej 54 i Stolarskiej 59, nr 4 handlowa żeńska przy ul. św. Jana 7; nr 5 handlowa męska na ul. Brzozowej 5 i nr 6 rolnicza w Kobierzynie<sup>37</sup>. Siostry klaryski prowadziły żeńskie gimnazjum krawieckie, a Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy dokształcał rzemieślników i pracowników przemysłowych, urządzał kursy zawodowe, wykłady, odczyty, wydawał liczne publikacje tematyczne. Także Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet prowadziła pracę oświatową i kulturalno-społeczną. Działalność ta wynikała z potrzeby chwili, ponieważ coraz więcej kobiet pracowało zawodowo i uzupełniało braki w wykształceniu. Prowadzone kursy charakteryzowały się jednak niską frekwencją. Na ten stan rzeczy wpływały przemęczenie pracą zawodową oraz obowiązkami domowymi. Jednak z biegiem czasu łączenie pracy i zdobywania wiedzy stało się coraz popularniejsze, a osoby niebiorące udziału w szkoleniach postrzegano nawet jako wrogów nowego systemu.

Szkoły specjalne wznowiły działalność tuż po zakończeniu wojny. W myśl zasady państwowej edukacji, zaczęły przechodzić w zarząd państwa. Jednak dużo na polu rozwoju tej dziedziny zrobiono dopiero od roku 1946, kiedy to w Warszawie powstał Instytut Pedagogiki Specjalnej nadzorujący tworzenie placówek na terenie całego kraju, szkolący nauczycieli oraz opracowujący metody nauczania. W 1946 roku przy ul. Szwedzkiej uruchomiono dom dziecka wraz ze szkołą powszechną dla dzieci upośledzonych umysłowo. Funkcjonował także Zespół Szkół Specjalnych nr 4 przy ul. Rajskiej 14. Szybko rosła liczba uczniów. W roku szkolnym 1946/1947 uruchomiono po raz pierwszy klasy siódme. Rok później wprowadzono przysposobienie zawodowe w ramach zajęć praktyczno-technicznych, dla chłopców było to stolarstwo i introligatorstwo, dla dziewcząt krawiectwo i introligatorstwo. Działania te miały na celu ułatwienie im przystosowania się do życia społecznego i doprowadzenie do jak najpełniejszego usprawnienia. Zajęcia praktyczno-techniczne pozwalały także ukierunkować zainteresowania wychowanków i pokierować ich dalszym rozwojem, tak aby dobrze służyli nowemu, ludowemu państwu.

Tuż po zakończeniu wojny funkcjonowały również szkoły prywatne oraz placówki prowadzone przez zakony i związki wyznaniowe. Te pierwsze były pozostałością okresu międzywojennego, kiedy to w dobrym tonie było posłać swoje dziecko do prywatnej szkoły. Nauka wiązała się często z pobytem w internacie i była zróżnicowana w zależności od renomy szkoły. Czesne było zwykle wysokie, ponieważ placówki te miały charakter elitarny. Uczono literatury, przyrody i matematyki z ele-

<sup>37</sup> Sprawozdanie z działalności Zarządu Miejskiego w stoł. król. m. Krakowie w miesiącu styczniu 1946 r. ANKR, MRN 29/700/2, k. 1.

mentami geografii, śpiewu, języka nowożytnego (głównie francuskiego) oraz jednego lub obu języków klasycznych (łacina, greka), a dziewczęta także podstawowych zadań domowych (gotowanie, szycie). Wiele uwagi poświęcano właściwemu zachowaniu. Część uczniów zasilali szkoły wyznaniowe, wśród których były elitarne placówki katolickie. Najwięcej dzieci krakowskich inteligentów uczęszczało do pijarów i urszulanek. W placówkach tych nauczanie prowadzone było na bardzo wysokim poziomie. U misjonarzy proces dydaktyczny był na nieco niższym poziomie, jednakże uwzględniał potrzeby rolników, ponieważ sporą część materiału poświęcano agrokulturze. Szkolnictwo zakonne nie było mile widziane przez nowe władze, dlatego czyniły one wszystko, by placówki zlikwidować, co nastąpiło w większości przypadków w 1946 roku. Wprowadzać zaczęto rejonizację i umyślnie obniżano prestiż szkół wyznaniowych. Partia/państwo nie chciało się dzielić z nikim ważnym narzędziem swojej polityki i ideologii. W roku szkolnym 1947/48 rząd ogłosił hasło przeciwdziałania „klerykalizacji i bigoterii”<sup>38</sup>, wtedy też zlikwidowano dwie szkoły powszechne utrzymywane przez zakony (norbertanek i św. Andrzeja), a prawa publiczne odebrano 5 szkołom<sup>39</sup>. Jednak ich popularność przetrwała okres komunizmu. Kolejnym krokiem było planowane usunięcie religii. Henryk Dobrowolski stwierdził, że „wszystkie praktyki religijne zostały zakazane na terenach szkół”<sup>40</sup>. Nie można było jednak usunąć nauki religii ze szkół, gdyż wywołałoby to ostry konflikt z hierarchią kościelną oraz szerokimi masami społecznymi, które PKWN, a później Rząd Tymczasowy i Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej chciały pozyskać. Ministerstwo Oświaty sprzeciwiało się jednak działalności szkolnej różnego typu związków i organizacji katolickich, ponieważ „istnienie i działanie tych organizacji w szkole nie jest ani przewidziane, ani zalegalizowane żadnym zarządzeniem władz”<sup>41</sup>. Naukowy i materialistyczny pogląd na rozwój ludzkości miał w przyszłości zastąpić deistyczną wizję świata. Rozgorzała na ten temat dyskusja w prasie. „Tygodnik Powszechny” komentował:

[...] pogląd ten sięga głęboko w podstawy wychowania i w tradycję polskiej szkoły. Dyskwalifikuje wartość nauki religii w oczach uczniów i w oczach społeczeństwa. Klóci się z całą tradycją polskiej szkoły, która zawsze i stale uważała wychowanie religijne za pierwszy i najważniejszy obowiązek szkoły. [...] Obawy przymusu są zupełnie bezpodstawne. Katolicka pedagogika opie-

<sup>38</sup> H. Konopka, *Religia w szkołach Polski Ludowej. Sprawa nauczania religii w polityce państwa (1944–1961)*, Białystok 1997, s. 40.

<sup>39</sup> ANK, Polska Partia Robotnicza, sygn. Kr. 28, s. 37.

<sup>40</sup> Pismo z Księżęco-Metropolitalnej Kurii w Krakowie do Ministerstwa Oświaty w Warszawie z dnia 2 sierpnia 1946., ANKr, Ministerstwo Oświaty 412, s. 5.

<sup>41</sup> S. Mauersberg, *Reforma szkolnictwa...*, s. 196.

ra się o zasadę, którą przed 15 wiekami sformułował św. Augustyn: „człowiek może uwierzyć tylko dobrowolnie.” [...] Odrzucając przymus Kościół stoi jednak na stanowisku obowiązkowości nauki religii i praktyk religijnych w szkole<sup>42</sup>.

Światłe umysły katolickie dostrzegały kierunek zmian i doskonale rozszyfrowały metodę walki z Kościołem. Oczywiście był to głos w dyskusji na temat celowości i obligatoryjności obecności religii rzymskokatolickiej w ramowym planie nauczania. Zarówno PPS jak i PPR podnosiły kwestię, iż uprzywilejowanie religii rzymskiej jest niedopuszczalne, gdyż dzieci wychowane w innym obrządku lub innej wierze są napiętnowane przez katolicki kler. Ponadto powojenna szkoła nie oferuje nauki ich religii, zatem w tej przestrzeni całkiem słusznie mówi się o przymusie praktyk religijnych w szkołach. Państwo ludowe jako bezwyznaniowe popiera jednocześnie wolność religijną i światopoglądową zapewniając wolność zrzeszania się w celach liturgicznych. Oczywiście z czasem ograniczano możliwości praktykowania, by w końcu niemalże ich zakazać. Jednakże lata 1945–1947 (wstępny etap stalinizacji) cechował się właśnie taką retoryką.

W Krakowie działały także inne szkoły wyznaniowe. „Żydzi przywiązywali dużą uwagę do zapewnienia wszechstronnej opieki dzieciom i młodzieży”<sup>43</sup>, także poprzez szkołę starano się pielęgnować język i kulturę narodową. 13 października 1946 roku otwarto szkołę przy ul. Przemyskiej 3. „Dzieci uczono wszystkich przedmiotów obowiązujących w polskich szkołach, dodatkowo – hebrajskiego i żydowskiego”<sup>44</sup>. Szkołom żydowskim władze zarzucały zbyt duże różnice programowe w stosunku do placówek państwowych, z tego powodu zostały w roku szkolnym 1948/49 zlikwidowane. Żadne szkoły niepaństwowe nie mieściły się w kanonie nowego modelu, szukano przeto sposobów, aby je likwidować. Żydzi skazani zostali niejako na ponowną walkę o byt. Przed wojną żyjąc w diasporze byli traktowani ze zrozumieniem, a ich autonomia edukacyjna nie przeszkadzała władzom oświatowym. W momencie utworzenia w 1948 roku państwa Izrael sytuacja uległa zmianie. Niechęć komunistów zaowocowała wreszcie hasłami „Syjoniści na Syjon” i choć stało się to bez mała 20 lat po zakończeniu wojny, to jednak likwidacja placówek oświatowych, jak też autonomii administracyjnej, była początkiem tego procesu.

Po wyparciu Niemców Uniwersytet Jagielloński i inne uczelnie dość szybko i sprawnie wznowiły działalność, co uwzględniając tajne naucza-

<sup>42</sup> *Projekt reformy wychowania*, „Tygodnik Powszechny” 10 VI 1945, nr 12, s. 1.

<sup>43</sup> J. Kwiek, *Żydzi, Łemkowie, Słowacy w województwie krakowskim w latach 1945–1949/50*, Kraków 2002, s. 159.

<sup>44</sup> A. Kozioł, *Krakowianie*, Kraków 2002, s. 101–102.

nie, nie było sprawą skomplikowaną<sup>45</sup>. „Zarządzono rejestrację sił naukowych, otworzono wpisy dla studentów, zorganizowano kancelarie Rektoratu i Dziekanatu, zaczęto od razu remont gmachów uniwersyteckich, przygotowanie sal wykładowych i pracowni”<sup>46</sup>. Wznowiły pracę wszystkie przedwojenne uczelnie, a do ich grona w kolejnych latach dołączyły nowe. Uniwersytet Jagielloński, Akademia Górnicza, Politechnika Śląska, Akademia Handlowa, Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna, Akademia Sztuk Pięknych, Państwowa Szkoła Dramatyczna, Państwowa Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych, Studium Wychowania Fizycznego przy Wydziale Lekarskim UJ. Chęć studiowania oraz chęć nauczania były tak wielkie, że pomimo trudnej sytuacji lokalowej i aprowizacyjnej oraz finansowej rozpoczęto kolejny rok akademicki. Kiedy na terytoriach polskich zamilkły działania wojenne, dla gros ludzi wykształconych zasadniczym problemem stało się podjęcie zawodowej działalności, zwłaszcza tej, która była w czasie okupacji hitlerowskiej niemożliwa; uczoney, inżynier, aktor – formalnie mogli wracać do swych zawodów. Pozornie, jak się to miało po jakimś czasie okazać, każdego fachowca, który zgłaszał się do pracy w nowych warunkach, władza ludowa przyjmowała z otwartymi ramionami. Dotyczyło to też profesorów wyższych uczelni. „U ludzi nawet dalekich od polityki istniały pewne zasadnicze postawy wobec spraw okupacji, problemów kształtów państwa, ale trzeba sobie zdawać sprawę z faktu, że wydarzenia z lat 1944–1945 zmuszały do zajęcia stanowiska wobec nowej rzeczywistości”<sup>47</sup>. Lata powojenne prócz odbudowy charakteryzowały się wielkim naciskiem na edukację. Kraków, jako centrum kształcenia i miasto niezniszczone, miał w tej dziedzinie dużo do zrobienia. Obniżając nieco wymagania stawiane pierwszym rocznikom starano się wyrównać poziom. Stąd też z radością witano ocalałych przedwojennych profesorów nie bacząc na ich poglądy polityczne. Z czasem niestety uległo to zmianie i spowodowało kryzys autorytetów na wyższych uczelniach, a i ta profesja nie oparła się wszechobecnej indoktrynacji.

Komuniści popierali naukę polską roztaczając nad nią szeroki mecenat państwowy, niestety na warunkach ideologicznych przez siebie określonych. Pomimo wielu wydarzeń i trudności, których środowisko nauki się nie spodziewało, wykładowcy podjęli, często z ogromnym zapałem, odbudowę życia naukowego i pracę dydaktyczną ze studentami. Byli nieraz skłonni ignorować wieści z życia politycznego kraju. Dlatego lata 1945–1947 (pierwszy etap stalinizacji) można określić jako proces normalizacji

<sup>45</sup> Szerzej na ten temat: J. Jarowiecki, *Szkolnictwo wyższe w Krakowie w latach 1945–1950*, Kraków 1970.

<sup>46</sup> Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (dalej: AUJ), sygn. S III 31, k. 1.

<sup>47</sup> *Polacy wobec PRL. Strategie przystosowawcze*, pod red. G. Miernika, Kielce 2003, s. 77.

i odbudowy nauki, pomimo pewnych ograniczeń. Spowodowało to proces powolnej moralnej erozji środowisk naukowych. Niektórzy studenci i wykładowcy wykazywali postawy uległości wobec nowego systemu. Wielu uczonych podjęło współpracę z władzami. Przemyślana polityka propagandzistów wciągnęła ich krok po kroku. Komuniści prowadzili politykę pauperyzacji inteligencji. Uczeni humaniści, zwłaszcza ci nieporadni, pozbawieni zostali odpowiedniego wynagrodzenia i majątków rodzinnych oraz wsparcia materialnego. Często w sposób niekontrolowany rozrastało się ilościowo środowisko nauki, miernej nauki. Edukacja została zbiurokratyzowana, anonimowa. Postępowała feminizacja. W miejsce uczonych pojawili się pracownicy nauki, warstwa zawodowa, a środowisko traciło elitarny charakter. Zaczęła liczyć się pozycja polityczna, pochodzenie społeczne<sup>48</sup>, mniej wiedza i kompetencje. „Partyjny klin wbito w środowisko naukowe, od tej bowiem pory legitymacja partyjna – w wielu przypadkach – znaczyła więcej niż rozum. Pryśła uniwersytecka dewiza: Plus ratio, quam vis”<sup>49</sup>. Krakowskie środowisko akademickie ta choroba dotknęła w sposób szczególny, należało bowiem przed wojną do najważniejszych i najbardziej prestiżowych. Dlatego znalazło się, szczególnie Uniwersytet Jagielloński, pod baczną obserwacją ideologów. Cel przekształceń był prosty – środowiska związane ze szkolnictwem wyższym miały służyć budowie nowego społeczeństwa<sup>50</sup>.

Nie było łatwo również studentom. Wielu z nich musiało przestawić się z życia okupacyjnego, partyzanckiego, na pokojowe i naukowe. Kraków z dobrą siecią szkół wyższych umożliwił byłym żołnierzom dokończenie lub podjęcie studiów i uzyskanie tym sposobem wykształcenia niezbędnego w warunkach pokoju. Łatwiej było powrócić do nauki ludziom, którzy przed wojną rozpoczęli studia. Osobną kategorię tworzyli studenci podziemnego uniwersytetu. Wszystkich jednak charakteryzował ogromny zapał do nauki, chociaż powrót po sześciu latach przerwy był trudny. Bardzo pomocni okazali się wykładowcy. Część z nich, zwłaszcza młodszy,

<sup>48</sup> Pierwszeństwo przy przyjęciu przysługiwało dzieciom chłopskim i robotniczym. Niejednokrotnie nie liczyły się ich wiedza i umiejętności, lecz właśnie pochodzenie. Przykładem dobrze obrazującym tę tezę jest skarga, jaką studenci Akademii Górniczej, właśnie dzieci chłopskie i robotnicze, złożyli na ręce Edwarda Osóbki-Morawskiego przebywającego 7 listopada 1945 roku w Krakowie. Uważali oni, iż władze Uniwersytetu Jagiellońskiego celowo, pomimo zdania przez nich egzaminu, czynią im trudności w dostaniu się na Wydział Medycyny. Premier zażądał wyjaśnienia ze strony przedstawicieli Uniwersytetu. Za: Meldunek Specjalny do Kierownika Wydziału Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, Instytut Pamięci Narodowej w Krakowie (IPN), sygn. Kr. 056/ 4, t. 1, s. 44.

<sup>49</sup> M. Rożek, *Kraków. Przewodnik historyczny*, Warszawa 1997, s. 182.

<sup>50</sup> J. Connelly, *Szkolnictwo wyższe w Europie Środkowej i Wschodniej w epoce stalinizacji*, [w:] *Skryte oblicze systemu. U źródeł zła*, red. R. Bäcker, P. Hübner, Warszawa 1997, s. 227.



często sami byli żołnierzami AK, związani też z innymi strukturami państwa podziemnego. Starsi z kolei, z racji wieku niezdolni do walki, sympatyzowali z nimi. W celu wyrównania szans edukacyjnych niektórzy studenci otrzymywali stypendia od ministra oświaty w wysokości około 500 zł. Problemem było znalezienie odpowiedniego mieszkania i wyżywienia. Kłopotem był również wzrost cen w 1946 roku (np. chleba z 20 do 40 zł za kilogram) i następne podwyżki<sup>51</sup>. Najczęściej żywili się u sióstr felicianek, gdzie płacili od 10–15 zł za obiad złożony z dwóch dań, co nie było ceną wygórowaną. Ubrania otrzymywali z UNRRA. Pieniądze zarabiali na korepetycjach lub handlu. Być może z tego właśnie wynikała ich rzetelność w nauce i wielki szacunek do profesorów, znali bowiem prawdziwą cenę edukacji. Część z nich stała się młodą kadrą pracowniczą, osiedlając się w Krakowie i wiążąc się z nim zawodowo.

Niektórzy studenci byli prześladowani przez nowe władze. Pretekstem dla działań represyjnych stała się przynależność do podziemia, identyfikowanego z grupami przestępczymi prowadzącymi działalność antypaństwową. Zarzucano im niesubordynację, knowania oraz dawanie złego przykładu innym. Wielu z nich zniknęło bez śladu. Byli zabierani z ulicy, a rodzina nie była powiadamiana o tym fakcie. „Z uwagi na zniszczenie wielu akt organów bezpieczeństwa czy też stowarzyszeń podziemnych, nie jest możliwe ustalenie pełnej liczby studentów działaczy podziemia antykomunistycznego”<sup>52</sup>. Część aresztowanych zwalniano, inni po wielomiesięcznym więzieniu otrzymywali wyroki specjalnego Sądu Wojakowskiego, z dożywociem i karą śmierci łącznie. Często na skutek tortur przyznawali się do win niepopołnionych. W wielu przypadkach rektorzy interweniowali w Ministerstwie Oświaty lub Bezpieczeństwa Publicznego, często bezskutecznie, jak to było chociażby w przypadku Józefa Trojanowskiego, przewodniczącego Bratniej Pomocy UJ i studenta prawa. UB aresztowało go 15 sierpnia 1945 roku i od tej pory słuch o nim zaginęła<sup>53</sup>. Władze uczelni apelowały do studentów o przystosowanie się do nowych warunków polityczno-społecznych:

W głębokiej i serdeczniej trosce o los niejednego spośród oddanej nam w opiekę młodzieży akademickiej, zwracamy się my Rektorzy wyższych uczelni w Krakowie z gorącym apelem do tych, co zeszli z drogi obywatelskiej praworządności i błądzą dziś po manowcach, by korzystając z amnestii odcięli się od występnych knowań podziemia. Przebieg wypadków dziejowych i nie zawsze rozważny pierwszy odruch sprawił, że niejeden z was dał się wciąż

<sup>51</sup> Wzrost cen. ANK, Wydział Urzędu Informacji i Propagandy, sygn. 720/3/14, k. 989.

<sup>52</sup> U. Perkowska, *Studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego z lat 1945–1952 w powojennej opozycji antykomunistycznej*, „Rocznik Krakowski” T. LXVII, 2001, s. 127.

<sup>53</sup> AUJ, sygn. S III 504.

gnąć w ośrodki podziemia, wikłając się w ten sposób w położenie bez wyjścia, pacząc swą prawość wewnętrzną i gubiąc się w beznadziejnych konfliktach<sup>54</sup>.

Także 6 lutego 1946 roku studenci UJ przeczytali: „wzywamy do opamiętania i powrotu do uczciwej, gorliwej pracy w interesie własnym i dla dobra odbudowującej się z ruin Ojczyzny”<sup>55</sup>. Apele te choć słuszne, w innych warunkach tzn. w wolnej Polsce, byłyby godne wielkiego uznania. Jednakże przykładając je do ówczesnych realiów trudno nie odnieść wrażenia, że były przejawem oportunistów. Student zaczął być kojarzony z buntownikiem, elementem antypaństwowym, co było widoczne szczególnie po zajęciach 3 maja 1946 roku w Krakowie. Władza zapewniła sobie prawo ingerowania w politykę rekrutacyjną szkół wyższych oraz ich sprawy wewnętrzne<sup>56</sup>. Prawdziwym celem działalności aparatu bezpieczeństwa wobec krakowskiego środowiska akademickiego stała się kontrola nad przekrojem społecznym studentów, czyli przyszłej inteligencji. Mile widziane w tym czasie były dzieci chłopów i robotników, natomiast młode pokolenie intelektualnych elit Krakowa postrzegane było jako zarzewie reakcji. A metody zmian typowe w tym systemie – wystarczyło to ich właśnie relegować z uczelni bądź skutecznie zastraszyć, a zmiany mogły się już utrwaląć.

Ścisłe związanie szkolnictwa i dydaktyki z ogólnym nurtem życia politycznego nastąpiło po Kongresie Zjednoczeniowym PPR i PPS (15–21 grudnia 1948 roku), kiedy to jeszcze silniej poddano oświatę ideologicznym i indoktrynacyjnym działaniom propagandy. Szkoły powszechne przemianowano na podstawowe, zlikwidowano 3-stopniowość placówek szkolnych likwidując gimnazja i wprowadzając jednolite szkolnictwo średnie. Zmiany te pociągnęły za sobą wyznaczenie na nowo materiału nauczania dla poszczególnych klas, z bardzo widocznymi elementami indoktrynacyjnymi. Szczególnie dotyczyło to historii<sup>57</sup>, języka polskiego i wiedzy o Polsce, „na lekcjach historii zalecano nauczycielom lekturę wypowiedzi i prac [...] Józefa Stalina [...]. Zwracano uwagę na potrzebę konsekwentnego powtarzania i cierpliwego wyjaśniania myśli stalinowskich”<sup>58</sup>. Wprowadzono obowiązkową naukę języka rosyjskiego, „z każ-

<sup>54</sup> U. Perkowska, *Studenci...*, s. 135.

<sup>55</sup> Protokoły z posiedzeń Senatu, AUJ, sygn. S III 11, k. 97.

<sup>56</sup> W trakcie spotkania z Senatem Uniwersytetu Jagiellońskiego minister oświaty Stanisław Skrzyszewski zapowiedział natychmiastową reakcję, jeśli wśród kandydatów na studia znalazłyby się ideologicznie „niepożądane elementy”; szerzej na ten temat: P. Hübner, *Polityka naukowa w Polsce w latach 1944–1953. Geneza systemu*, t. 1, Wrocław 1992, s. 98.

<sup>57</sup> M. Hoszowska, *Praktyka nauczania historii w Polsce 1944–1956*, Rzeszów 2002, s. 35–98.

<sup>58</sup> B. Jakubowska, *Przeobrażenia w szkolnej edukacji historycznej w Polsce w latach 1944–1956*, Warszawa 1986, s. 238–239.

dym dniem wzrasta zainteresowanie językiem rosyjskim, który, śmiało rzec można, staje się coraz bardziej niezbędny dla wszystkich naukowców, inżynierów i techników, dla całego w ogóle kulturalnego świata. Nie śledząc wyników badań naukowych w ZSRR, potężnego rozwoju gospodarki, kultury, oświaty itd. nie można dzisiaj owocnie pracować w żadnej dziedzinie<sup>59</sup> – przekonywano. W ten sposób program szkoły 12-letniej wtłoczono do 11-letniej, co spowodowało powstanie przeładowanych treściami programów nauczania i podręczników. Skrócenie nauki o jeden rok tłumaczono koniecznością szybkiego przygotowania fachowych kadr dla gospodarki narodowej. Model edukacyjny w Polsce stawał się kopią systemu sowieckiego, który miał na celu „dostarczenie w krótkim czasie kadr potrzebnych gospodarce narodowej, aby mocno związało [to] szkołę z życiem i materialistycznym światopoglądem”<sup>60</sup>.

Sytuacja ta jest wyznacznikiem/cezurą drugiego już etapu stalinizacji, czyli jego apogeum. W systemie szkolnym charakteryzowało się to zniewoleniem umysłów, ujednoczeniem poziomu wiedzy i antyindywidualizmem nauczania. Był to również czas rozwoju gospodarczego (plan 6-letni), który miał być dowodem rozkwitu nauki i kultu zbiorowej pracy, co było możliwe dzięki wykształconym w pierwszym okresie kadrom. Stalinizm w pierwszym etapie opierał się na przekonywaniu społeczeństwa do słuszności swoich tez. System edukacyjny podlegał najsilniejszemu upolitycznieniu i zideologizowaniu. Miał on swoje dobre strony, choćby powszechność, jednakże owa indoktrynacja była zdecydowanie zła. Ta asymetria była społecznym kosztem niewątpliwej rewolucji edukacyjnej tamtego czasu. System manipulował też historią i tradycją. Zabierając bowiem jeden element tradycji, oferował co najmniej dwa nowe – własne. Zabieg ten miał na celu zorganizowanie czasu i przestrzeni dzieciom i młodzieży oraz wykształcenie lojalnego i oddanego obywatela Polski Ludowej. Tworzono w tym celu sieć placówek oświatowych, takich jak domy kultury, internaty, świetlice, biblioteki. Stalinizm cechowała wielka troska o właściwe wychowanie młodzieży w duchu systemu. Z samych założeń wynikało bowiem, iż będzie on systemem ponadczasowym, czyli ewoluującym, zatem należało zindoktrynować już najmłodsze pokolenia. Wielką wagę przywiązywano do kształtowania nowej inteligencji<sup>61</sup>. Problemem okazała się odmienność głoszonych ideałów: świat bez Boga, nowa historia i wizja przyszłości.

<sup>59</sup> J. Kowalczyk, *Aktualne zagadnienia oświatowe*, Warszawa 1949, s. 15.

<sup>60</sup> Ibidem.

<sup>61</sup> K. Kersten, *Rok pierwszy*, Warszawa 1993, s. 42.

---

## SUMMARY

### Reconstruction of the Education in Krakow after the Second World War as an Example of a Change of Life Style. Introduction to the Topic

After the end of the Second World War the reconstruction of the education, despite great achievements of secret education, was very important. But education slowly became a tool of the new system. The content contrary to the communist ideology was erased from the curricula and coursebooks. The teachers were also controlled. The plan was to create a loyal citizen of the new system, so the free time of children and adolescents was also arbitrarily planned. It needs to be pointed out that the universality of the education system was advantageous, but the indoctrination was definitely wrong. This asymmetry, though, was a social cost of the undeniable education revolution of that time.